„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 18. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA R...

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 106

Nr. 603. Kraków, sobota dn. 1 grudnia 1906 roku. ROK XIV

Z obozów i pism radykalnych

Pierwszy ludowiec chłop, Bojko, wrócił z Egiptu, gdzie badał starożytne urządzenia i cere moniały kasty kapłańskiej i rozpoczął na nowo politykować. Po szeregach bowiem artykułów w „Przyjacielu ludu“, w których pisał swoim kolegom o egipskich tajemnicach, wystąpił z artykułem naczelnym pod tytułem: „Wierzmy w sprawiedliwość dożą i ludzką“. W artykule tym Bojko już po raz wtóry w ostatnich czasach, żali się na niesprawiedliwe jakoby prześladowanie ludowców i apeluje do sprawiedliwości Bożej i ludzkiej, która kiedyś uzna zasługi ludowców.

Kto zna Bojkę bliżej i oddawna, czytając takie artykuły musi się litować nad tym człowiekiem, który wziąwszy więcej talentów od Boga, przez dziwną ironię losu dał się opłątać w sieci, o których wie, że go krępują, a nie ma odwagi ich potargać. Świadczy o tem artykuł; pisany jest bez ducha i bez przekonania. Przytacza przykłady ludzi wielkich, starożytnych i nowożytnych, zapoznawanych za życia, a czczonych dopiero po śmierci i sili się, aby to przystosować do „ludowców!“

Bojko doskonale to wie, że ani Stapińskiego nie można porównać z Juliuszem Cezarem, ani Bojki z Mickiewiczem i Kraszewskim — a i to też czuje, że on za życia nawet więcej niż wart wziął zapłaty, lecz nie potrzebuje jak Mickiewicz zastawiać zegarka, aby mieć na chleb lecz bierze koron 20 dziennie, choć w parlamencie nie ruszy piórem, ani językiem. To samo można powiedzieć o innych ludowcach.

Całkiem zaś wbrew sumieniu i przekonaniu pisze Bojko, gdy twierdzi, że ludowców prześladują za to, ponieważ: „śmią mówić że i chłop jest człowiek i boża dziecina, że chcą chłopa widzieć równego w obec prawa, że chcą by chłop mógł stanąć śmiało obok pana, księdza i urzędnika jako brat obok brata, aby taczkę ciężarów zarówno woził z innymi. Aby ci, którzy nie chcą do tego dopuścić, byli usunięci na bok.“ — I dalej: „A ludzie (którzy?) chcą, aby im tego nie mówić, aby ich głaskać, całować po łapach i chwalić“. Twierdzimy stanowczo, że cały ten ustęp Bojko napisał ze świadomością, że pisze nieprawdę — i to właśnie poczytujemy za największy grzech Bojki, że świadomie służy złej sprawie i daje się używać ludowcom za narzędzie dla materyalnych korzyści — i że boi się aby go nie napadali w swych organach jako „zmiennika“ politycznego.

Wie bowiem doskonale, że dzisiaj w całej Polsce nie znajdzie stronnictwa ani ludzi, którzyby chłopa nie chcieli widzieć równego w obec prawa lub nie uważali go za bożą dziecinę. Zasady te głoszą nietylko demokratyczne, ale nawet konserwatywne stronnictwa i nie dla tych zasad zwalczają ludowców.

Ludowcy głoszą zasady, jak np. że nie potrzeba religii do polityki, że duchowni i szlachta mają być bezwzględnie nietylko usunięci od spółpracy obywatelskiej, ale wygubieni, że to raz „chłop tylko ma prawo rządzić!“

Ludowcy, pomimo zniesienia kuryi, utrzymują właśnie — i piszą w tym samym nrze o kilka stron dalej, że „tylko chłopów należy wybierać na posłów“ — i stwarzają nowy przywilej tak samo jak szlachecki, oparty na samem urodzeniu mianowicie, że „tylko ten kto się urodził chłopem, kto jest chłop, lub syn chłopski“ — ma prawo do mandatu, do rozumu i czci, — a kto nim nie jest, tego potrzeba usunąć i wygładzić

Wszak w tym samym nrze, tuż za artykułem Bojki idzie drugi artykuł pod tytułem: „Nie czas do zgody!“ w którym kolega Bojki wywodzi, że zgoda nie może być zawarta ani z szlachtą ani z centrowcami dlatego, bo: centrowcy to potomki ekonomów, karbowych, gajowych lokai furmanów... a ludowcy tj. lud, którego ojce ciężko za czasów pańszczyzny pracowali...

Czyż więc nie na samem urodzeniu opiera się przywilej ludowców.

A dalej trzeci artykuł redakcyjny odpowiadając na pytanie: Co ludowcy zrobili? — jako wyłączną i najważniejszą ich zasługę przytacza to, że: „ Wysłouch przybywszy do Lwowa z Warszawy w r. 1889, zwrócił chłopom uwagę że powinni sobie chłopów wybierać posłami.“ Hasło to, jak pisze „Przyjaciel ludu“: „złotemi zgłoskami po wieczne czasy będzie zapisane w historji ludu polskiego w Galicji.“

Chętnie odstępujemy własność tego hasła p. Wysłouchowi i ludowcom — i to niepodzielnie ale właśnie dlatego twierdzimy, że jest to hasło nietylko najgłupsze w świecie (i nigdzie w żadnem państwie konstytucyjnem, kulturln. nie praktykowane) ale nadto hasło podyktowane klasową nienawiścią, nieogładzającą się na pożytek kraju czy narodu, a dążącą do wytwarzania nowego przywileju opartego na „urodzeniu“. Niemądry był i jest przywilej szlacheckiego urodzenia, ale bądź co bądź to urodzenie dawało przynajmniej rękojmię, że urodzony z rodziny szacheckiej otrzyma wychowanie i wykształcenie odpowiednie i stanie się godnym przywileju. Przywilej urodzenia się z chłopskiej rodziny przynajmniej teraz i jeszcze przez jakie jedno lub dwa pokolenia nie daje żadnej rękojmi, że potomek taki otrzyma wychowanie i wykształcenie bodaj takie, któreby go czyniło użytecznym członkiem społeczeństwa, jak tego żywym dowodem jest sam Stapiński i jego lokaje. A jeżeli używamy wyrazu „lokaje“ — to tylko idąc za przykładem Bojki, i „Przyjaciela ludu“. Jeżeli bowiem oni wbrew prawdzie tych którzy klasowej walki nie prowadzą, nazywają „pańskimi lokajami — to zapytamy czy Bojko i towarzysze nie są lokajami, skoro za „ochłapy“ z Banku parcelacyjnego i z redakcji „Przyjaciela ludu“ łączą się koło Wysłoucha i Stapińskiego.

Zaprawdę możnaby powiedzieć, że lepiej już pokłonić się prawdziwemu panu, niż służyć — i to ślepo i wbrew sumieniu — pyszałkowatemu a ograniczonemu dorobkiewiczowi, lub spanoszonemu żydowi. I z tych powodów zasadniczych wszyscy którym drogi kraj i Ojczyzna muszą zwalczać ludowców, a nie dla tych zasad, które są identyczne z hasłami chrześcijańskiej demokracji. Pod pseudonimem „nauczyciel-ludowiec“ stara się Stapiński chłopów pozyskać i obudzić w nich zaufanie do nauczycielstwa. Rzecz dobra i pożądana, gdyby nie była partyjna. Lud tylko do tych nauczycieli będzie miał zaufanie, którzy będą z nim jednego ducha i będą działać w duchu chrześcijańskiej demokracji. Nauczyciele- ludowcy mogą być pewni, że cały lud prze ciw nim się zwróci. —

Policzek w Izbie

Wiedeń 30 Listopada.

(Mm.) Było to koło godziny wpół do pierwszej popołudniu.

Pierwszy tumult w Izbie poselskiej zwolna cichł, niby odgłos huraganu, który przeleciał nad doliną i tylko ostatkiem coraz to słabszych grzmotów zwiastował swe istnienie.

A przebieg tego tumultu tak się rozegrał. Już od szeregu dni skarżyli się Czesi rozmaitych odcieni, że pewni sekretarze z wyboru i niektórzy członkowie prezydyum Izby poselskiej nie postępują lojalnie podczas obliczania głosów. Tam, gdzie chodzi o interes niemiecki, obliczający głosy dopuszczają się oszustwa. Zwiększa ją ilość głosów niemieckich. Taki sam zarzut pod nieśli podczas głosowania nad wnioskiem Zazworki. Chodziło o drobnostkę, o wydzielenie gminy niemieckiej Raunay z okręgu gmin wiejskich Dux. Głosowały za wnioskiem nietylko wszystkie frakcye czeskie, ale większa własność konserwatywna, Słoweńcy i Chorwaci Włosi oraz Koło Polskie. Tymczasem po obliczeniu głosów przez sekretarzy hrabia Vetter oświadczył, że ten wniosek odrzucono 188 głosami przeciwko 126. Na ławach Czeskich zaczęto krzyczeć: „To oszustwo!“ Poczem dr. Sobotka i Fressl, w ślad za nimi kilku innych posłów radykalnych czeskich, rzuciło się na estradę prezydyalną, zaczęło rozdzierać akta i rzucać kałamarzami. Hr. Vetter uciekł z fotelu. Wnet jednak z lewej strony Izby poselskiej rzuciła się masa Niemców. Nie okładano się wręcz kułakami, lecz popychano i szturchono; ostatecznie jednak zepchnięto radykalistów czeskich z estrady.

Wrzawa i wzajemne rekryminacye rozdzierały powietrze. Zawieszono posiedzenie.

Na sali pojawili się ministrowie. Prezes gabinetu, baron Beck na własną rękę rozpoczął uspakajać posłów niemieckich i czeskich. Właś nie rozmawiał z posłem Klofaczem. Ten skarżył się na posła niemieckiego Albrechta, że to on jako sekretarz dopuścił się sfałszowania liczby głosów . Poseł Albrecht usłyszał owo oskarżenie przypadł do Klofacza i wyciął mu z całych sił policzek. Policzek co się zowie! Nie tylko było go widać, ale nawet i słychać. Echo tego uderzenia poleciało wzdłuż i szerz sali i jeszcze nie przebrzmiało, a już Niemcy rzucili się na Klofacza, boć ten chciał się odpłacić Albrechtowi pięknem za nadobne. Na plecy, głowę i piersi biednego pana Wacława o pięknej czupurnie i niebrzydkich wąsach spadały pięści niemieckie. Na ławach czeskich spostrzeżono przeciez w jakiej znalazł się opresji. Kupą rzucili się Czesi przez ławy Polskie, gdyż owa scena rozgrywała się przed ławami polskiemi na pomoc swemu rodakowi. Wnet kułaki czeskie poczuł na swych plecach i poseł Albrecht. Przez chwilę w bok poszła cywilizacja! Człowiek-- zwierzę wyszedł na jaw w całej pełni. Krzyki wściekłości! tumult uderzeń, tupanie nogami zapanowały nad wrzawą w Izbie Był to na chwilę nie parlament, lecz cyrk z zapasami siłaczów. Dostało się po tebiukach i dwom urzędnikom kancelaryi, których pomawiano także o „mylenie się“ w obliczaniu głosów. Wreszcie rozdzielono walczących.

W kwadrans później rozpoczęło się znowu

posiedzenie. Toczyło się spokojnie. Namiętności się wyczerpały, nerwy zmęczyły...

Załatwiono podział okręgów w Czechach, w Galicji na Bukowinie. Polakom odrzucono przyłączenie czterech gmin polskich do jednego z dwóch okręgów wyborczych w Czerniowcach. Polacy na Bukowinie urzędownie nie będą mieli przedstawiciela w parlamencie. Ale mogą go sobie zdobyć. Są energiczni. Stoją wysoko pod względem kulturalnym. Posiadają kapitał. Niech nie tracą ducha! Niech walczą!...

Inteligencja wobec ruchu ludowego.

III.

To zlanie się pojęć — katolik i Polak w jedno" — u wrogów Polski, określa jasno rolę księdza w narodzie i pracy nad jego odrodzeniem Frazes, że Kościół i ksiądz nie ma nic wspólnego z polityką, — może gdzie indziej słuszny — jest u nas szkodliwy; a kto go chce u nas stosować, ten jest nieukiem politycznym, albo płatnym agentem wrogów narodu polskiego.

Ksiądz katolicki na ziemiach dawnej Polski, to przez wypadki dziejowe i psychologię narodu ustanowiony rzecznik religii i polskości, kto probuje zachwiać to jego stanowisko w narodzie, ten jest wrogiem naszej przyszłości.

Religia katolicka wydobywa z duszy Polaka najistotniejsze pierwiastki uczuć narodowych Religia w całym przebiegu historji świata wytykając w sposób najprostszy drogi stosunków wzajemnych ludzi i narodów, i opierając te stosunki na miłości bliźniego była zawsze wskrzesicielką prawdy, prawa i narodów.

Nawet u narodów wolnych, religia gruntując pojęcie, oparte na miłości bliźniego, — była zawsze najlepszym regulatorem stosunków między rządem a narodem; cóż dopiero u nas, którzy swą przyszłość zdobywać sobie musimy?!

Nie badam przyczyn, ale podkreślam fakt, że duchowieństwo polskie w Galicyi brało dotąd za mały udział w życiu politycznem swego narodu. Zaczyna się ono teraz krzątać, ruszać więcej niż dawniej, ale jeszcze niedostatecznie.

Jakie były powody tego zaniedbania, czy słabe zrozumienie swego stanowiska w narodzie czy wygodnisiostwo i lenistwo, czy wola wyższych, rozbierać i dociekać nie będę, — podkreślę tylko znowu fakt, że w ruchu ludowym brak księży, — a ruch ludowy u nas bez księdza to niemowlę bez ojca, a z socyalistą na czele to nieszczęście narodowe; — i na odwrót ksiądz u nas „przeciw" ruchowi ludowemu to najwyższa herezya w narodzie polskim i Kościele katolickim.

W położeniu, w jakiem naród polski jest, ksiądz nasz, przeważnie syn ludu, wśród ludu ma być, aby zasilać należycie ruch ludowy tym duchowym regulatorem, jaki daje religia i Kościół regulatorem niezbicie potrzebnym dla wytknięcia dróg i ustosunkowania do pracy sił całego narodu zgodnie, a to w celu osiągnięcia najwyższego napięcia, najlepszego wyniku pracy narodowej. Nasz polski kapłan wobec potrzeb narodowych, a więc i Kościoła, który istnieć nie może bez wiernego mu narodu powinien nie dbać o własną wygodę i przełamać brak woli, a stare „jakoś tam będzie" zamienić na nowe „tak ma być" i to bez względu na czyjąkolwiek drażliwość. —Nowe stosunki tworzą się w kraju, bo powstają nowe ustawy regulujące życie narodu, — to narodu jak nasz na wskroś katolickiego,— co każdy krok swego życia zwykł łączyć z czemś zaczerpniętem z religii — trzeba więc, aby temu narodowi te nowe stosunki księża wyłożyć umieli na tle katolickiem.

Trzeba swój stosunek kapłańsko-obywatelski do parafian umieć zastosować do nowych okoliczności dzisiejszych; trzeba odtąd być proboszczem wprawdzie takim samym, ale nie taksamo jak dotąd; trzeba być kaznodzieją takim samym, ale kazać w inny sposób, tak mianowicie, aby nikt nie umiał, nie mógł tych kazań uzupełniać i tłómaczyć po swojemu. A jeżeli wszystko pozostanie po dawnemu, skrajni agitatorzy wyręczać będą duchowieństwo polskie w tłómaczeniu owieczkom jego, zarówno przejawów i obowiązków naszego życia społecznego, jak i zasad Chrystusowych, — rozumie się po swojemu i nie bez pomyślnych dla nich wyników.

Wszakże teraz nierzadko w parafii się zdarza, że kramarze więcej posiadają posłuchu i wpływu na parafian, niż proboszcz lub jego wikary... U nas ruch ludowy, to wstąpienie milionów w szeregi czynnych politycznie obywateli kraju, wtedy stanie się potężną dźwignią narodu, — jeśli spełniać będzie obowiązek narodowy, jako „uzupełnienie" obowiązków religijnych.

Boć skoro się tak urobiła nasza historya, że Polak i katolik to jedno, na co nawet wrogowie nasi się godzą, — a polskość tępić zaczynają od prześladowania duchowieństwa, od ruszczenia i niemczenia naszych świątyń, od pozbawienia dzieci naszych wiary Ojców, ucząc jej w językach obcych, dzieciom niezrozumiałych, — to trudno w tych warunkach wyobrazić sobie dobrego Polaka, pełniącego należycie obowiązki obywatelskie względem swego narodu, złym synem Kościoła katolickiego, albo wroga tegoż Kościoła dobrym Polakiem.

Jako uzupełnienie obowiązków religijnych nasz ruch ludowo-narodowy pojęty i w tych warunkach prowadzony, odpowiada najistotniej i najzupełniej naszemu położeniu politycznemu, i naszej psychologii narodowej, naszej historji i duszy prawego Polaka. Stronnictwo, które tak pojmie i poprowadzi u nas ruch ludowy, stworzy organizację tak żywotną i tak potężną, jaką była w swem zaraniu organizacja pod znakiem idei chrześcijaństwa. — Wobec takiej powagi i charakteru naszego ruchu ludowego, *partja dzierżąca dotąd władzę* w kraju, trzymająca się sztucznie na powierzchni — poczytać powinna sobie za najpierwszy i największy obowiązek: *ludowi polskiemu, co się staje narodem*, przekazać troskę dalszą o świetność imienia Polski, a zrzuciwszy do kąta ambicje przewodzenia, jako zupełnie przestarzałe, stanąć razem w szeregach do pracy narodowej — nie *przeciw* ruchowi ludowemu, nawet nie *obok*, ale w samym środku jego, brać w nim udział wszechstronny i gorący, i służyć mu swojem doświadczeniem i swojemi siłami materjalnemi.

Wówczas ruch ten nabierze tęgości i mocy, oczyści się z przygodnych naleciałości i wytworzy niewzruszone podstawy naszej narodowej przyszłości.

Inżynier Baltazar Bogucki.

Zakład ks. Salezjanów w Oświęcimiu.

Niejednokrotnnie zapytywano mię, jako oświęcimskiego nauczyciela, o informacye tyczące tego zakładu. Aby więc zapoznać szerszą publiczność z jego historyą oraz wartością społeczną, skreśliłem następujące uwagi:

Kto przed 12 laty oglądał zabytki i pamiątki naszego miasta, ten pewne nie pominął ruiny niegdyś wspaniałego, starego, bo w 1313 r. podominikańskiego kościoła Kościół wraz z klasztorem przechodził różne koleje,a — a za czasów Józefińskich opustoszał, a wreszcie w najnowszych czasach przeszedł w ręce żydowskie. Żydzi, nabywszy ruiny w znany sposób rozpoczęli w poświęcanych murach swą gospodarkę.

Boczne kaplice i główną nawę przemienili na składy desek, jaj i kości, odwieczne pomniki i stopnie ołtarzy przerobili na schody do swych spelunek.

Stan takiej hańby i profanacji trwałby do dziś do zupełnego zniszczenia drogiej pamiątki, gdyby nie zabiegi ówczesnego proboszcza oświęcimskiego, ś.p. ks. A. Knycza ofiarności kilku miejscowych obywateli. Po wielu trudach i zabiegach wykupiono ruiny z rąk żydów. Ks. Knycz, chcąc uchronić mury od zupełnego zniszczenia, względnie odnowić je ofiarował kościół rozmaitym zakonom, lecz wszystkie ofiarę odrzucały, nie widząc środków i wogóle możności odbudowania świątyni.

Jedni tylko ks. Salezyanie nie ustraszyli

M. A. Lejkin

Dla smacznego wiktu

12.) (Ciąg dalszy.)

XXVI.

Kochany Hipolicie! List Twój odebrałem. Czemuż nie poradziłeś mi nic jak mam postąpić sobie w razie możliwego nieporozumienia pomiędzy Anną Iwanowną, a Praskowją Fiodorowną? Aj-aj! jakiś Ty niepoczciwy! A skandal wyniknie napewno, chociaż urządziłem tylną furtkę, jak Ci to pisałem. Furtka ta pozwala mi wymknąć się z willi niespostrzeżenie tylko wówczas, gdy wiem, że Praskowja Fiodorowna bawi u Rybicynów i siedzi w ogródku przed balkonem, ale przecież ja mogę spotkać się z nią całkiem niespodziewanie. Anna Iwanowna zaś, jakby na złość, zaczyna przyjaźnić się z Rybicynową. Wizytowały się już wzajemnie. Niechże tak jednego pięknego dnia madame Rybicynowa przyprowadzi z sobą do nas Praskowję Fiodorownę!?

Zresztą życie moje płynie cudownie! Co drugi dzień jeżdżę swoimi końmi do miasta, do naszego domu, odbieram od stróża pieniądze, doręczone mu przez lokatorów, dozoruję budowy (założono już fundamenta) i następnie powracam o godzinie piątej do letniego mieszkania na obiad.

Cóż Ci donieść mam jeszcze o sobie? Zacząłem jeździć konno wierzchami. Usiłowania moje nauczenia się jazdy na rowerze, nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Jakoś nie mogę się nauczyć tego sportu! Jak Ci to już donosiłem, spadłem raz z welocypedu, rozbiłem sobie nos i zaprzestałem jeździć. A ruch jest dla mnie niezbędny (tyję już nie z każdym dniem, lecz z każdą niemal godziną) — poczciwa Anna Iwanowna kupiła mi konia wierzchowego kozackiego i kulbakę. Konna jazda podoba mi się więcej, więc też objeżdżam co wieczór całe Liesnoje. Pierwszych lekcyj jazdy konnej udzielił mi dymisjonowany oficer kozacki Urywajew. Jestto nasz lokator. Mieszka w jednej z naszych willi z siostrą wdową i z siostrzeńcem, wychowankiem ze szkoły kadeckiej. Wynajmowałem willę wdowie, unikając starannie lokatorów bezżennych, a tu przy wdowie znalazł się braciszek kawaler. Zresztą, nie spodziewam się znaleść w nim rywala. Jestto mężczyzna, liczący już przeszło czterdziestkę, ja zaś jestem w kwiecie wieku. Urywajew nie zwraca nawet uwagi na Annę Iwanownę. No bywaj mi zdrów! napisałem Ci na razie wszystko.

Twój *Gleb.*

XXVII.

Bądź mi pozdrowion, druhu kochany, Hipolicie Iwanowiczu!

Czyś też aby zdrów? Dwa listy już do Ciebie wysłałem, a nie otrzymałem ani słówka odpowiedzi! Piszę trzeci list. Może się po nim do mnie odezwiesz.

Ponieważ wtajemniczam Cię we wszystkie sprawy, dotyczące mego życia prywatnego, więc nie mogę zataić przed Tobą, że wczoraj przyznałem się Annie Iwanownie do dawnego stosunku mego z Praskową Fiodorowną i prosiłem Annę Iwanownę o obronę na wypadek, gdyby Praskowja Fiodorowna wyprawiała mi jakie awantury. Oczekiwałem ze strony Anny Iwanowny wybuchu oburzenia, ale ona wysłuchała mego wyznania dość obojętnie, udzieliła mi tylko napomnienia i kazała mi sobie przyrzec uroczyście wierność na przyszłość. Nie ulega wątpliwości, iż wszystko to zawdzięczam memu sprytowi, który nakazał mi wtrącić zręcznie do mego wyznania następujący frazes: „Gdym tylko spostrzegł, najdroższa, iż związek nasz nie jest przelotnym, kiedym nabrał przeświadczenia, że jesteśmy dla siebie stworzeni, skończyłem raz na zawsze z moją płochą przeszłością i począłem należeć wyłącznie tylko do Ciebie, moja jedyna..." — Pod wpływem tej tyrady, rozrzewniła się nawet cokolwiek i uroniła parę łez. W końcu prosiłem Annę Iwanownę, aby nie przyjmowała u siebie Rybicynów i sama u nich nie bywała, na co otrzymałem jej solenną obietnicę.

Jakby mi ciężar spadł z ramion teraz...

Ten dymisjonowany oficer kozacki, okazał się bardzo miłym człowiekiem, tylko wódki strasznie dużo pija, choć się nie upija. Bywa u nas wraz z siostrą. Wczoraj przyniósł Annie Iwanownie duży kawałek wędzonego łososia, który mu przysłano z nad Donu. Czasami grywamy w winta: ja, Anna Iwanowna, Urywajew i jego siostra. Jutro mam być z Anną Iwanowną na obiedzie u siostry Urywajewa, który obiecał przyrządzić dla nas jakieś osobliwe, obozowe bitki. Mięso sieka się pałaszem na kole od lawety, ale ponieważ nie ma tutaj lawety, więc ma siekać mięso pałaszem na żelazku do prasowania. Ano, spróbujemy tych osobliwych zrazów. Bywaj mi zdrów! Życzę Ci wszystkiego najlepszego.

Twój *Gleb.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się czekającej ich pracy i ruiny objęli w posiadanie. Ile pracy, ile poświęcenia i mozolnych zabiegów o grosz położyli ci cisi pracownicy, ten tylko oceni, kto naocznie oglądał ruiny i widzi na ich miejscu wspaniały olbrzymi kościół i obok piętrzący się zakład.

Taka jest historya powstania zakładu salezyańskiego w Oświęcimiu.

Wejdźmy teraz do wnętrza, aby obejrzeć jego urządzenie, zbadać cel i wydatność w kierunku humanitarnym i wychowawczym.

Urządzenie zakładu przeszło moje wyobrażenie. Wysokie i obszerne sale, szpitalik, warsztaty zaopatrzone w najnowsze narzędzia kuchnia, wodociągi, elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie, wogóle jest tu wszystko, co w obecnej dobie zakład wychowawczo-rzemieślniczy mieć może. Znalazło tu schronienie i naukę przeszło 250 chłopców, przeważnie sierót, którzy dżanej, albo bardzo małą wedle możności uiszczają opłatę. Nie braknie tu niczego. Niższe gimnazyum, małe seminaryum duchowne, warsztat ślusarski i kowalski pokojowe i meblowe stolarstwo z rzeźciarstwem, szkoła szewska i krawiecka, nadto dla wszystkich wychowanków szkoła muzyki orkierstralnej i fortepianowej.

A jak tu czyściutko i składnie, a jak się serce raduje na widok małych wychowanków wykonujących artystyczne przedmioty z biegłością i wprawą, którzy dziś byliby może dziećmi ulicy. Tam się widzi motor gazowy i dynamo-maszynę obsługiwane przez malców ślusarzy, tu chłopiec wykuwa artystyczne sztachety na zamówienie, wszędzie ruch, kipi praca umiejętnie kierowana przez braciszków klasztornych, którzy są majstrami poszczególnych warsztatów. Tak wykształcony rzemieślnik ogólnie i fachowo znajdzie zawsze zajęcie a jego wyroby podaż i uznanie.

Takich zakładów trzeba nam więcej a zmniejszy się liczba bezdomnych, natomiast wzrośnie zastęp wykształconych rzemieśników.

Dlatego też rodzice i opiekunowie chętnie umieszczają tu swoje dzieci i pupilów bądź przeznaczając ich do warsztatów, bądź też na dalsze nauki szkolne. Cała ta wielka maszynerja pozostaje w rękach kilku księży, którzy obok pracy kościelnej i w salach szkolnych, muszą ciągle starać się o grosz na jej utrzymanie.

Artykuł niniejszy może lepiej usposobi ofiarność publiczną dla tak dobroczynnej instytucyi.

W. Firlej.

—oooooOoooooo—

Bandyci wadowiccy przed sądem

Wadowice 29 listopada.

W trzeciem dniu rozprawy, po przesłuchaniu jeszcze szeregów świadków, których zeznania obciążyły oskarżonych i wyświetliły dostatecznie ich winę, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe a sędziowie przysięgli udali się na na radę —W prawdziwem naprężeniu oczekiwała publiczność wyroku. Na podstawie werdyktu przysięgłych Andrzej Kurek uznanym został win nym zbrodni morderstwa i skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Adolf Ruszkiewicz uznany został winnym szeregu kradzieży i skazany na 5 i pół lat ciężkiego więzienia; Karol Atlas za kradzież skaza ny na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kurek poda się, zapewne do łaski monarszej. Publiczność przyjęła wyrok w milczeniu.

Tak zakończył się ten proces o pierwsze objawy bandytyzmu na gruncie galicyjskim. — I mimowoli nasuwa się znowu pytanie: kto będzie winien śmierci Kurka? Czy nie ci, którzy przez rozbudzenie „dnia pożogi i krwi“ za kordonem popchnęli tysiące ofiar na drogę „łatwego wzbogacenia się“ — a właściwie na groźną i straszną szubienicę.....

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 1 grudnia.

Tutejsza drukarska organizacja „Ognisko“, pozostająca prawie zupełnie w rękach socjalistycznych, prowadzi od dłuższego czasu zaciętą walkę z drukarnią „Głosu Narodu“. Jest to pozornie walka o taryfę drukarską, — w gruncie rzeczy prowodyrom „Ogniska“ chodzi o to, że drukarnia „Głosu Narodu“, jest jedyną, która uwolniła się do pewnego stopnia od socjalistycznej tyranii.

Taryfy drukarskiej przestrzegano w drukarni najściślej, i nigdy żaden zecer nie skarżył się na pokrzywdzenie go co do opłat tygodniowych. Przeciwnie, zarobki były wyższe, niż gdzieindziej

Mimo to, urządzono pod najbłahszymi pozorami trzykrotny strejk, a gdy mimo to wielu zecerów pracowało dalej, zorganizowano bojkot, chcąc doprowadzić do tego, aby „Głos Narodu“ nie mógł wychodzić. Działa też przy tem „Ognisko“ sposobami bardzo wątpliwej natury. Zecerów odciągano terrorem i przekupstwem, płacąc im nawet znaczne kwoty, byle drukarnię opuścili. Przekupstwo jest zawsze skuteczne wobec ludzi o słabych charakterach, — jest to jednak wstrętna korupcja, którą socjaliści tak energicznie potępiają, którą się jednak posługują gdy chodzi o ich własne korzyści... Skąd czerpie „Ognisko“ środki do tych przekupstw? Oczywiście ze składek zecerów, którzy pewną część swojej płacy, oddają na fundusz, przeznaczony na zapomogi dla chorych lub pozbawionych pracy towarzyszy drukarskich. Używanie tego funduszu na cele, nie mające nic wspólnego z jego przeznaczeniem, jest niesłychanem nadużyciem i marnowaniem grosza publicznego.

Nie dość jednak na tem.

Gdy przekupstwo nie zawsze skutkuje, — ucieka się organizacja do gwałtów. Żaden z naszych zecerów nie może opuścić drukarni, aby nie był nagabywany przez agitatorów, na czele których stoi naturalnie żyd, Schiff.

Prośbą i groźbą usiłują oni skłonić zecerów do zaniechania roboty, — a nie szczędzą przytem obietnic, o których dobrze wiedzą, że ich nigdy nie będą mogli dotrzymać. Dość powiedzieć, że przyrzekają niektórym nawet posadę zarządcy drukarni „Głosu Narodu“...

A przytem, w drukarni wydarzają się teraz dziwne przypadki. Przed paru dniami, chłopiec niosący formę do maszyny, upuścił ją na ziemię, w sposób niewytłomaczony i rozsypał cztery kolumny. Wczoraj znowu nakładaczki mylnie obracały papier przy drukowaniu, tak, że część prenumeratorów otrzymała dwie kolumny dziennika podwójnie odbite...

Jest to w każdym razie uderzające, że takie „wypadki“, których nigdy przedtem nie bywało, — teraz nagle powtarzają się tak często...

Drukarnia „Głosu Narodu“ jest jakby w oblężeniu. Co wieczora rozstawiają się dokoła „posterunki“, wysłane przez „Ognisko“, — i niepokoją pracowników drukarni....

Jakieś tajne korespondencje przedostają się do drukarni, a nawet mechanik, przysłany przez fabrykę Linotypów, otrzymał wezwanie na „pouf ną“ konferencję....

A teraz zapytujemy wszystkich rozsądnych i niezawiśle myślących zecerów, czy to postępowanie jest uczciwe, i jaki cel ma tego rodzaju walka? Czy nie dostrzegają tego, że są narzędziem w rękach kliki socjalistycznej, która uderzając w drukarnię, mierzy w dziennik bardzo dla niej niewygodny? Nie mamy wcale zamiaru uchylać się od taryfy drukarskiej, więc interesy ekonomiczne towarzyszów drukarskich, nie są za grożone pod żadnym względem, — chcemy mieć tylko tę swobodę w doborze personalu, którą posiadają wszystkie inne drukarnie. Nie możemy jednak ulegać fantazjom i wymaganiom socjalistycznych agitatorów, i narażać się na ciągłe rujnujące strejki. Będziemy sobie radzić siłami, jakie nam pozostały, a jesteśmy przekonani, że nasi czytelnicy uwzględnią wyjątkowe warunki obecnego położenia, i wybaczą nam usterki, będące wynikiem niesumiennego i niesprawiedliwego bojkotu.

Walki nie chcieliśmy i niczem jej nie wywołaliśmy, — ale zaczepieni, bronić się musimy, — a w tym wypadku, bronimy zasady niezawisłości opinii i swobody pracy, przeciwko partyjnej tyranii żydowskiego socjalizmu...

Kalendarzyk kościelny. W niedzielę dn. 2 bm. W Pierwszą Adwentu, Bibiany Aurelii, panien i Hipolita; w poniedziałek dn. 3 bm. Franciszka Ksawerego i Hilarji; we wtorek dn. 4 bm. Barbary panny męczenniczki i Piotra Chryzologa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę dn. 2 bm. wschód słońca o godz. 7 minut 19; za chód o godzinie 3 minut 39, długość dnia godzin 8, minut 20.

— **Kalendarzyk niedzielny.** W niedzielę dnia 2 grudnia:

Teatr miejski: po południu „Radcy pa na radcy“, — wieczorem „Po nad siły“.

Teatr ludowy: po południu „Romans Paryski“, wieczorem „Wesele Zosi“.

S ala starego teatru: po południu Lo-

Kronika artystyczno-literacka.

Ewa Łuskina. „Chińskim tuszem“, Nowele. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. Kraków, 1906. (*Z. S.*) Młodziutka autorka zebrała w jednym tomiku około dwudziestu artystycznie ujętych, przeważnie erotycznych sugestyj i impresyj, którym nadała ogólny tytuł „Chińskim tuszem“. Tytuł ów jednak nie nazwalibyśmy właściwie i szczęśliwie wybranym, nowele bowiem p. Ewy Łuskinównej nie są wcale czarno malowane; przeciwnie, mienią się jaskrawemi barwami. Barwność ich uwydatnia się przedewszystkiem w stylu, trochę wprawdzie rozstrzępionym, lecz strzępy te niecierpliwa i kapryśna, pewna już jednak siebie ręka kobieca wyrywała z pięknej, jedwabnej, modnej materyi — jak stare brokaty — przetykanej błotem. Utalentowana nowelistka popisuje się ładnie urobioną formą. Nie wątpimy, że z czasem wypełni ją zdrową i dojrzałą myślą.

Ewa Łuskina. „Viraginitas“. Romans stylizowany. Kraków. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. Kraków 1906.

(*Z. S.*) I ten drugi tom, niezupełnie ściśle nazwany „romansem stylizowanym“, składa się z dziesięciu — jeśli autorka chce tego koniecznie — „stylizowanych noweli“, a raczej obrazków malowanych z kolorystycznym rozmachem na tłach archeologicznych, legendowych i historyczno-anegdotycznych, tak z oddalonej przeszłości, ginącej w pomroce stuleci, jak z wieków średnich, odrodzenia, baroku i dni dzisiejszych. I w nich jedyna treścią przeróżna miłość, o podkładzie przeważnie zmysłowym; i w nich artystyczna forma stanowi główną zaletę często bardzo ładnie nakreślonych drobnych utworów. Te kunsztowne cacka wytwornej roboty literackiej zdają się oczekiwać na szerszą i głębszą myśl, mającą je w przyszłości natchnąć życiem duchowem.

Ewa Łuskina i Leon Stępowski. „Szopen“. Sztuka popularna w pięciu odsłonach z dziejów naszej pieśni. Kraków. Nakład i druk W. L. Anczyca i Spółki. 1906.

(*Z. S.*) Z książkami i dziełami scenicznemi napisanemi wspólnie przez dwóch autorów, nie często spotykamy się w literaturze polskiej, a w niewielkiej ich liczbie, którą znamy — o ile nie zawodzi nas pamięć — niema chyba ani jednego, któreby pozostawiło po sobie zupełnie dodatnie i trwałe wspomnienie. Do mile wspominać się mających nie możemy także zaliczyć dramatu, wymienionego powyżej. W pierwotnem swem założeniu (czego domyśleć się łatwo) ubiegał się on prawdopodobnie o skromny charakter „sztuki popularnej“, to jest „robiącej kasę“ w miastach i miasteczkach prowincyonalnych. Nieoczekiwane współpracownictwo utalentowanej autorki, która widocznie podjęła się niewdzięcznego zadania poprawieniu i uszlachetnienia roboty pierwotnego, twórcy miało jej nadać cechę artystyczną, lecz znamie takie ze zrębem nieudolnie skleconej budowy zespolić się nie mogło. Usiłowania godne lepszej sprawy spełzły na niczem. „Sztuka popularna“ nie jest nawet wiernym życiorysem znakomitego kompozytora. To, co się w niej dzieje, nigdy w życiu Chopina się nie działo, albo działo się bezwzględnie inaczej. Pomimo wszelkich dozwolonych licencyj poetycznych, pomimo najgórniejszego wzlotu wyobraźni, dramat mający nam przedstawić postać wielkiego arty sty, musi być, choćby tylko w głównych zarysach, zgodnym z prawdą biograficzną. Gdy w „Szopenie“ prawdy tej braknie nieustannie, utwór przestaje być przedmiotem, godnym oceny krytycznej. Na szczęście, śliczne wydanie pozwala książkę polecić bibliofilom, kolecjonującym cenne i wykwintne edycye.

terja fantowa Stow. Nauczycielek ludowych; wieczorem Koncert muzyki wojskowej.

Sokół: w górnej sali „Wieczorek listopadowy“. Tow. im. Kilińskiego.

— **Nowy Biskup polski.** Z Rzymu donoszą że ks. prał. dr. Władysław **Bandurski** — b. kanclerz książęco biskupi — kanonik kapituły krakowskiej, mianowany został biskupem tytularnym Cydońskim na Krecie in partibus infidelium i sufraganem lwowskim, przez breve O. Świętego z dnia 10 października br. Breve wysłano równocześnie na ręce elekta. Konsekracja ks. dra Bandurskiego w Katedrze we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm.

— **Wiadomości dyecezjalne.** Ks. Andrzej Bański proboszcz w Liszkach i ks. Józef Pajączewski dziekan w Morawicy, odznaczeni zostali rochetea et mantoletta.

Profesor Jan Raszka wykończył w tych dniach wielką, bo 3 i pół metra wysoką płaskorzeźbę w francuskim kamieniu „Savoniere“ przedstawiającą: Cesarza i sprawiedliwość. Rzeźba ta, która się co do podobizny cesarza i co do artystycznego wykończenia nadzwyczajnie udała, była zamówioną z polecenia ministerstwa sprawiedliwości, przez pana Hipolita Śliwińskiego, budowniczego we Lwowie i jest przeznaczona dla nowego domu sądowego w Rzeszowie.

— **Dom Tow. technicznego.** Uroczystość otwarcia nowozbudowanego gmachu krakowskiego Tow. technicznego odbyła się dzisiaj w południe przy udziale delegata namiestnictwa i reprezentanta ministerjum handlu p. Fedorowicza, marszałka krajowego hr. St. Badeniego, prezydjum miasta i licznych gości miejscowych i zamiejscowych. Poświęcenia dokonał proboszcz kolegiaty św. Anny ks. dr. Józef Caputa, który pierwszy w przemówieniu złożył życzenie towarzystwu. Następnie w długiej przemowie prezes prof. Steingraber skreślił opis i historję gmachu wzniesionego pod hasłem „Viribus unitis“ i zakończył okrzykiem na cześć cesarza. —Marszałek kraj. hr. Badeni zaznaczył, że Towarzystwo święci dziś dzień zwycięstwa pracy nad gnuśnością i to jest obrazem prawdziwego postępu. Dalej przemawiali del. nam. p. Fedorowicz — im. min. handlu; prezydent Leo im. gminy; inż. p. Szczepaniak z Wiednia — im. stałej delegacji wszystkich Tow. technicznych; p. Sare im. Zw. inż. i techn. w Wiedniu, inż. Uderski — im. Gal. Izby inżynierskiej, wreszcie p. Krzyczkowski — im. Tow. technicznego we Lwowie.

W końcu odczytano liczne telegramy z życzeniami i zwiedzono Wystawę budowlaną.

— **Koncert.** 7-go bm. w sali starego teatru ma się odbyć koncert na korzyść biednych pozostających pod opieką towarzystwa pań św. Wicentego a Paulo. Prezesowej towarzystwa ks. Kaźmierzowej Lubomirskiej udało się uzyskać przyrzeczenie prof. Lalewicza, że jeden z pierwszych swych koncertów z całą bezinteresownością zaofiaruje na rzecz biednych towarzystwa i che cały program koncertu wypełnić grą własną. Prof. Lalewicz wystąpi z całym szeregiem utworów Chopina. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

II. wieczór klasyczny. „Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego“ dokłada wszelkich starań, aby wieczór klasyczny w dniu 10 grudnia br. wypadł jak najokazalej. Komedya Arystofonesa „Żaby“ w przekładzie E. Cięglewicza pod względem artystycznym jest już na ukończeniu. Próbami kieruje reżyser teatru miejskiego p. Aleksander Zelwerowicz, wespół z prof. Boguckim. Muzykę układu dr. H. Parry, sprowadził zarząd Koła z Oxfordu. Stroną muzyczną zajmuje się p. Górski, śpiewem chóralnym „Żab“ p. Bursa.

Ceny miejsc zwyczajne. Bilety są jeszcze do nabycia u p. Krzyżanowskiego Rynek A—B.

Zarząd Koła prosi nas o zaznaczenie, iż „Żaby“ podobnie jak w roku zeszłym „Cyklop“ i „Rycerze“ będą grane tylko raz jeden.

— —**W Tow. strzeleckiem** odbędzie się jutro o godzinie 10 rano walne zgromadzenie członków. W razie braku kompletu członków drugie zgromadzenie odbędzie się o godzinie 11 przy udziale obecnych.

— **Klub pocztowy** urządza w środę 5 bm. obchód św. Mikołaja. — odegraną zostanie sztuczka „Święto dzieci“ St. Gadomskiego, poczem nastąpi rozdanie łakoci dzieciom. — Lista otwarta w klubie Początek punktualnie o g. 6 wieczorem

— **Ethos.** W niedzielę dnia 2-go bm. o godz. 3 popoł. w Uniwersytecie Sala 39 będzie miał p. Benedykt Łącki referat p. t. „Mój pochód krzyżowy.“ wstęp wolny dla wszystkich.

Z teatru ludowego. „Wesele Zosi“ Franciszka Dominika, to sztuka swojska, na naszym Krakowskim gruncie wyrosła, z znanymi popularnymi typami krakowskiemi.

Sztuka ta wystawiona była przed paru laty w teatrze miejskim pod tytułem „Kominiarze“. Autor wprowadził obecnie kilka zmian. Wobec tego przypominamy krótką treść:

Motyw do „Wesela Zosi“ zaczerpnął autor z dramatu, jaki się rozgrywa w rodzinie pp. Dzwonkowskich... — Rzecz dzieje się w sferach kominiarskich, chociaż zupełnie dobrze mogłaby się dziać także w innych.

Dzwonkewski umierając zmusza swoją córkę Zosię do wyjścia za mąż za czeladnika kominiarskiego Antoniego. — Zosia kocha jednak Mieczysława, również czeladnika kominiarskiego, lecz z obawy, by otwarte przyznanie się ojcu, do tej miłości, nie wtrąciło go do grobu, oddaje rękę Antoniemu. Antoni i Mieczysław starają się o konsens na „majsterstwo“. Antoni ze względu na „chleb“, na żonę młodą, którą musi otrzymać, Mieczysław ze względu na ambicję. — Szanse otrzymania miejsca ma Mieczysław; wtedy Zosia prosi go, by w imię dawniej przeżytych chwil, ustąpił i odszedł od niej na zawsze... Mieczysław przyrzeka... odchodzi.

Dzisiaj idzie na ostatnią pracę... i oto Zosia widzi go przez okno, jak na szczycie wysokiej stoi kamienicy.. nagle krzyk przeraźliwy wydziera się z ust Zosi; Mieczysław z trzeciego piętra rzuca się na bruk... Odszedł i ustąpił.

Aktorzy wywiązali się ze swego zadania szczerze. Prym grą swoją i kupletami wiedli p. J. Kalinowscy, on w roli poczciwego kominiarczyka Wisia, ona jako „krakowska pokojóweczka“ Marysia. — Pani Frączkowska jako Zosia wywiązała się ze swej roli doskonale, a pan Frączkowski w roli Artura Krawczyńskiego, „eleganta z przedmieścia“, grał z werwą i humorem.—Również dobrze odegrali swe role p. Barwiński, Boroński.

Na pochwałę dyrekcyi należy podnieść, że miejsca dawniej dość wązkie, obecnie znacznie zostały powiększone, tak iż każdy może wygodnie pomieścić się.

We wtorek 4. grudnia odegranym zostanie wodewil Nestroy'a p. t. „Chcę sobie pohulać“, jako benefis dla panów: Wandycza i Borońskiego. —

St. Rawicz.

— **Loterja na dom nauczycielek.** We środę d. 28 listopada odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu loterji fantowej na korzyść „Domu nauczycielek“. 2 bm. między godz. 3 a 6 odbędzie się nieodwołalnie zapowiedziana zabawa w gmachu Starego teatru. Bardzo licznie zebrane panie pod przewodnictwem prezydentowej p. Leowej przygotowały nad ostatniem wykończeniem projektów na niedzielną loterję, która wnosząc z przygotowań świetnie się zapowiada. Pomnożyć też musiano liczbę stołów i stolików wystawowyb. Piękna sala teatru udekorowana nimi gustownie, dostarczy krakowskiej publiczności prawdziwie estetycznego widoku. Stoły spożywcze, stoły z kwiatami oraz stół artystyczny, zapowiada się bardzo ponętnie i interesująco. P. Kulanowski ofiarował nań stary obraz szkoły holenderskiej XVII w. dzieło nieco starością 3-wiekową tknięte, ale piękne i cenne dla znawców. Muzyka Harmonii krakowskiej ożywi wreszcie bogaty program zabawy. Sprzedaży biletów wstępu podjęły się: WP. Bryndanikowa z córką, Owczarkiewiczówny, Eljaszówny. Opiekę nad bufetem objęły: pp. br. Lipowska, M. Radomska, Federewiczowa Janowa, Grodyńska Aniela, Śliwińska Michlalina, Klemensiewiczowa Edmunda, Zieleńska Iza, Chitrowa z córkami, Dębrowska Mieczysławowa, ż córkami, Smolarska Kaźmierzowa, prof. Zakrzewska i Lisowska Władysława. Nad stołem z kwiatami: pp. Chylińska, Rosnerowa, Hoesickowa, Spornówna Lucyna, Odrzywolska z córką, i Pieniążkówna, Boczarowa z p. Dembowską, Michalska z córką. Nad stołem artystycznym: pp. prezydentowa Leowa, Gułyndowa Amila, prof. Axentowiczowa i prof. Zollowa. Nad stołem z lalkami: pp. Popowska i Okumińska Stefanja. Nad pocztą salonową: pp. Dargunowa i Swiderska. Nad kołem szczęścia: pp. prof. Wal. Jaworska. Nad koszem czarodziejskim: p. Uderska z córkami. Nad stołami spożywczymi: pp. Pożniakowa Władysława, Pożniakowa Stanisławowa z p. Zembińską i p. Swobodówna, Redykowa z córkami, Meyrowa Helena i p. Janoszanki. Nad stołami z fantami: pp. Małachowskie, Heumann i Ambrożkiewiczówna, Rutowska, Ferdynand. Turska z córką, Nowak, Bukowska Władysławowa Langerówna Aniela, Komuszewska, i pp. Hop casówny.

Wszelkie fanty i datki na loterję powyższą przyjmuje sekretarz Stowarzyszenia między godz. 3 a 6 w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 36 I piętro.

— **Pośrednictwo wynajmu mieszkań.** Od krajowego związku turystycznego otrzymujemy następujący komunikat:

Doświadczenie poucza, że jednem z najtrudniejszych zadań, jakie mają do spełnienia komitety różnych zjazdów, obchodów i t. p. uroczystości, jest rozmieszczenie osób przybyłych na ten czas do danej miejscowości. Kwestja pomieszkaniowa występuje atoli nietylko przy podobnych okolicznościach, lecz jest ona ważną dla osób wybierających się na dłuższy lub krótszy pobyt do zdrojowisk. miejsc klimatycznych, lub zwykłych letnisk.

Aby ułatwić wynajdywanie mieszkań w miejscowościach krajowych, krajowy Związek turystyczny pośredniczyć będzie zupełnie bezinteresownie między właścicielami mieszkań a poszukującemi i zaprowadza w tym celu wykaz wolnych pokoi i całych domów. will i t. p. we wszystkich miejscowościach całej Galicji.

W tym celu zwraca się rzeczony Związek za naszem pośrednictwem do wszystkich interesowanych o nadsyłanie zgłoszenia dobiura Związku, z podaniem liczby wolnych pokoi, ceny i innych bliższych szczegółów.

—**Żydowski porządek.** Wczoraj wieczorem gospodarz wiejski z Koźliny Małej, Jan Urban, wozem zaprzężonym parą koni zajechał w podwórze szynkarza Pollaka przy placu Matejki i tam z całym zaprzęgiem wpadł w niezakryty dół 2 i pół metra głębokości. Na ratunek musiano wezwać pogotowie straży pożarnej, które dopier ro z trudem wydobyło zaprząg, na szczęście nieuszkodzony. Żydowskiego szynkarza pociągnięto do odpowiedzialności sądowo - karnej.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela: o godz. 3 „Radcy pana radcy“ krotochwila Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 „Po nad siły“ sztuka w 6 aktach Bjoernstjern-Bjoernsona.

Poniedziałek: Sherlock Holmes, kom. w 4 akt. według Conan Doyle'a i Gilleta.

Wtorek: Wachlarz Lady Windermere, kom. w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Środa: Amfitrjon, kom. w 3 akt. Moliera (popularne.) —

Czwartek: Wachlarz Lady Windermere.

Piątek: Nadzieja, sztuka w 4 akt. z holenderskiego Hermana Hejermans'a.

Sobota: o godz. 3: Obrona Częstochowy, dram. histor. w 7 odsł. Jul. z Poradowa (ceny zniżone do połowy).

O godzinie 7 w.: Sherlock Holmes.

Niedziela: o godz. 3: Bodenhain, sztuka w 5 akt. wierszem Lucjana Rydla (ceny do połowy).

O godz. 7 w.: Nadzieja.

Kursa dla kobiet
urządzone staraniem
Polskiego Związku niewiast katolickich.
Wykłady w pałacu Spiskim

W poniedziałek 3 grudnia:

Kurs apologetyczny; prof. ks. dr Franciszek Gabryel „Wolna wola“ od 7—8 wieczór.

— **W sprawie emigracji do Argentyny.** Z Wiednia telefonują nam: Wobec wzmagającej się emigracji z Austrji do Argentyny, minister tego spraw wewn. zwraca ponownie uwagę, że obecnie bez specjalnych stosunków jest prawie niemożliwem nabycie tam ziemi po korzystnych cenach, że koloniści cierpią tam z powodu braku odpowiednich komunikacji i że także przy robotach polnych z wyjątkiem czasu żniw bardzo trudno znaleść zajęcie. Stosunki płac są również niekorzystne. W całym kraju panuje wielka drożyzna, szczególnie po wielkich miastach.

Z Rzeszowa donoszą nam: Po pięciodniowej senzacyjnej rozprawie, 78 letni żyd Stern, oskarżony o zbrodnię morderstwa popełnionej w jego karczmie na chłopie — został od winy uwolniony Była to rozprawa wznowiona, skutkiem odwoła-

nia się bowiem w lecie został przez trybunał przysięgłych na śmierć skazany.

— **Z Rady kolejowej.** Z Wiednia telefonują nam: Na wczorajszem posiedzeniu przy bocznej Rady kolejowej uchwalono wnioski w sprawie zaprowadzenia pociągu pospiesznego nocnego między Wiedniem i Lwowem, oraz wnioski w sprawie zaprowadzenia wozów restauracyjnych przy pociągach dziennyeh: Kraków-Wiedeń.

— **„Ojczyzna" w Wiedniu.** Z Wiednia piszą nam: Tutejsze polskie stow. chrześć. robotników i robotnic „Ojczyzna", mające na celu rozbudzenie i podniesienie ducha narodowego obok uczuć religijnych wśród polskich robotników i robotnic w Wiedniu, obchodzi dnia 16 bm. uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Uroczystość ta zgromadzi niewątpliwie licznych członków polskiej kolonji w Wiedniu.

„Ojczyzna" wiedeńska liczyła w roku ubiegłym 282 członków. Sprawozdanie administracyjne wykazuje, że obrót kasowy wynosił 3620 Kor. 93 hal. i zamknięty został nadwyżką 212 Kor. 86 hal. Protektorem stowarzyszenia jest minister W hr. Dzieduszycki.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika. Prenumerata wynosi na miesiąc grudzień w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 k. 40 h., na prowincji 2 k. 70 h.

Rada państwa

Wiedeń 1 grudnia

Na wczorajszem posiedzeniu Izby przeprowadzono dyskusję nad podziałem okręgów wyborczych w Galicji i na Bukowinie.

Referent mniejszości pos. Głąbiński wobec faktu, że ogólna liczba mandatów została już ustaloną, ogranicza swój wniosek o man dacie polskim z Bukowiny o tyle, aby cztery gminy, z których 2-ie są czysto polskie a jedna w większości niemiecka, przyłączyć do drugiego okręgu wyb. z Czerniowiec. W ten sposób Polacy byliby w możności zwalczać kandydata sobie wrogiego. Nadto pos. Głąbiński przedstawił wniosek o poczynienie pewnych zmian w kilku okręgach wyborczych w Galicji, ze względu na stosunki komunikacyjne.

Po przemowie pos. Breitera, który krytykował podział okręgów wyborczych, pos. Vas tian imieniem pos. Kaisera przemawiał za wnios kiem mniejszości o stworzenie osobnego mandatu dla Białej, Lipnika, Hałcnowa i Wilamowic.

Po wystąpieniu pos. Daszyńskiego, który krytykował podział okręgów wyb., pos. Małachowski wśród ciągłych przerywań ze strony Daszyńskiego, odpierał zarzuty podniesione przeciw podziałowi okręgów wyb. w Galicji.

Na tem dyskusję zamknięto, poczem pos. Skedl wstąpił przeciw wnioskowi pos. Głąbińskiego, a to z tego względu, że Niemcy bukowińscy, jakkolwiek życzą Polakom osiągnięcia samoistnego mandatu na Bukowinie, muszą dbać o utrzymanie swego stanu posiadania. W razie zaś przyjęcia tego wniosku blok niemiecko-romański doznałby osłabienia.

Po odpowiedzi pos. Głąbińskiego i po końcowym wywodzie referenta Löcklera, przystąpiono do głosowania i na wniosek pos. Malika zawsze stwierdzano stosunek głosów.

Podział okręgów Galicyi przyjęto według wniosku pos. Dra Głąbińskiego.

Wniosek mniejszości Kaisera odrzucono 181 przeciw 64 głosom.

Podział okręgów dla Bukowiny przyjęto według wniosków komisji, zaś wniosek pos. Dra Głąbińskiego odrzucono 123 głosami przeciw 89.

W ciągu całej dyskusji pos. Malik siedm razy zgłaszał wniosek o zamknięcie dyskusji i stwierdzenie stosunki głosów i zawsze wniosek upadał mniejszością 2 głosów.

Izba przystąpiła potem do dyskusji, nad rozdziałem okręgów Dolnej i Górnej Austryi, Salzburga, Tyrolu i Przedarulanji.

Po przemowach Schlegla i Tolingera zabrał głos Malik, który przemawiał od godziny 5 i pół do 10.

Pos. Malik w swej mowie opowiadał o napadzie Longobardów na Tyrol i zakończył oświadczeniem, że kończy, bo dopiął celu. Kilkakrotnie przerywał mu przewodniczący, przyczem Schönerer wołał: Zapłacona banda, pijacy, sprzedawczyki! (Śmiechy i rozmaite wykrzykniki).

Schönerer: Ja mówię prawdę, jesteście zapłaceni!

Prezydent dzwoni i przywołuje go do porządku.

Podobne sceny powtarzały się podczas 5-godzinnej mowy Malika kilkakrotnie.

Po mowie pos. Malika wniósł pos. Stein zamknięcie posiedzenia, poczem Wszechniemcy opuścili salę i prezydent wśród ogólnych oklasków stwierdził jednomyślne odrzucenie tego wniosku. Wówczas Stein i Schönerer powrócili na salę.

Izba następnie ukończyła dyskusję aż do głosowania nad podziałem okręgów wyborczych wymienionej powyżej grupy i o godz. 12 w nocy obrady przerwała do dziś.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby uchwalono podział okręgów dla Austryi górnej i dolnej, Tyrolu, Salzburga i Przedarulanii, poczem rozpoczęto obrady nad grupą XII (podział okręgów w Styryi, Karyntyi i Krainie.)

Komisja reformy wyborczej.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu komisji reformy wyborczej przy dyskusji nad ochroną wolności wyborów, przyjęto § 4, poczem przy § 5 pos. Ferjancicz zgłosił wniosek aby albo jako dodatek do § 4, albo jako nowy § 5 uchwalić postanowienie w sprawie agitacji wyborczej w świątyniach i domach modlitw i aby karać taką agitację aresztem od 1 tygodnia do 3 miesięcy lub grzywną od 50 do 1000 koron. Wnioskodawca zaznaczył że nie ma to być ustawa wyjątkowa, ale ma mieć na celu stworzenie równości prawnej dla wszystkich,

Pos. Erler i Choc oświadczyli się za tym wnioskiem, przyczem pos. Choc zaproponował następujące brzmienie: Kto wykonując swój urząd publiczny lub zawód w jakikolwiek sposób wywiera wpływ na uprawnionego do wyboru, lub osoby blisko niego stojące, w zamiarze skłonienia uprawnionego, iżby nie wykonał swego prawa wyborczego, lub aby wykonał to prawo w pewnym specyalnym duchu, popełnia przestępstwo podlegające karze grzywny 50—500 koron.

Pos. Löcker domagał się dodatku do § 4., że osobom poszkodowanym przez wymienione w tym paragrafie działania przysługuje prawo—na wypadek gdyby prokurator sam nie wkroczył—dochodzić sądownie swej krzywdy.

Pos, Ploj oświadcza, że zarządzi głosowanie nad tym dodatkiem po załatwieniu § 5.

Pos. Bobrzyński określił wnioski Choca jako ustawę wyjątkową i oświadczył że z tego właśnie względu Polacy, nauczeni smutnemi doświadczeniami w Rosji i w Prusach, wystąpić muszą przeciw wnioskowi.

Pos. Malik i Wastian oświadczyli się za wnioskami.

Pos. Adler imieniem soc. dem. wystąpił przeciw wnioskowi, a to z tego względu, że socjaliści są przeciwni wszelkim ustawom wyjątkowym.

Dalsze obrady odłożono do dzisiaj, ze względu na początek posiedzenia Izby panów.

Telegramy.

Sprawa Hurki.

Petersburg. Sprawa z firmą Lidwala, z którą wice-minister spraw wewnętrznych Hurko zawarł sam bez żadnego upoważnienia umowę na dostawę 10 miljonów pudów zboża i dał jej rb. 800.000 zadatku zaczyna się coraz bardziej wikłać i może stać się klęską dla rządu wobec zbliżającej się kampanji wyborczej. „Nowoje wremia" donosi, że Lidwal nie ma żadnej własności i nie jest nawet w możności zapłacić rachunku w sumie kilkuset rubli, na którą to sumę wytoczył mu sprawę Bank handlowy. Lidwal, oprócz sprzedaży utensiljów klozetowych, zajmował się utrzymywaniem najrozmaitszych jaskiń hazardu, jako to: ruletki, koników itd. Jemu jednemu dano pozwolenie na utrzymywanie chórów żeńskich w czasie jarmarku niżnionowgorodzkiego. Najoryginalniejsze jest to, że Związek prawdziwych rosjan wziął w obronę Hurkę i grozi śmiercią każdemu, kto jest przeciw niemu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Na posiedzeniu rady ministerjalnej stwierdzono, że firma Lidwall z całej dostawy 10 milionów pudów zboża, dla gubernii dotkniętych głodem, poruczonej jej przez departament ziemstw w ministerstwie spraw wewnętrznych, któr amiała być uskutecznioną w miesiącach październiku. listopadzie i grudniu do dnia 19 listopada załadowała dopiero 500 wagonów. Ponieważ powstały wątpliwości czy firma ta, która otrzymała już zaliczkę 800.000 rb. będzie w możności uskutecznić dostawę w terminie wyznaczonym, postanowiła rada ministerjalna zarządzić szczegółowe zbadanie wszystkich okoliczności towarzyszących tej dostawie. Śledztwo ma być powierzone osobom posiadającym zaufanie cara (!) Nadto wydała rada ministerjalna zarządzenia zmierzające do tego, aby z powodu postępowania firmy Lidwall gubernie dotknięte głodem nie ucierpiały .

Petersburg. Pet. aj. tel. W sprawie dostawy zboża przez firmę Lidwall powołał car specyalną komisyę śledczą w skład której wchodzą: członek rady państwa Gołubiew, senatorzy Koni i Schreiber, marszałek szlachty petersb. hr. Gudowicz i prezes petersburskiego komitetu giełdowego Prozorow. Car podniósł konieczność wdrożenia natychmiastowego śledztwa.

Rabunki w Rosji.

Tuła. (Pet. aj. tel.) Wczoraj po południu ośmiu nieznanych uzbrojonych ludzi wpadło do kantoru Towarzystwa przewozowego „Noeszda" i zagroziwszy urzędnikom rewolwerami związało ich, poczem zrabowawszy 400 rbs. uszło.

Sąd wojskowy w Odessie.

Odessa. Sąd wojskowy skazał szeregowca batalionu saperów Riszikowa, który w lipcu ubiegłego roku znieważył oficera słowem i namawiał załogę do jawnego buntu, na roboty przymusowe bez terminu.

Na takąż karę skazany został szeregowiec batalionu saperów Weliczko za czynne znieważenie oficera na ulicy.

Rozruchy chłopskie nad Wołgą.

Kazań. (Pet. aj. tel.) Ze wsi Semenow chłopi podburzeni przez agitatorów. zrabowali zboża ze spichlerzy gminnych i rozbroili 2 strażników. Następnego dnia przybył komisarz z 50 strażnikami, który, gdy chłopi dalej stawiali opór, dali salwę, przyczem wielu zginęło i odniosło rany, poczem nastał spokój i zboże zwrócono. Agitatorzy umknęli.

Zamieszki w Maroku.

Londyn. Times donosi z Tangern: Według listów, nadeszłych z Fezu, sułtan wydał rozkaz, aby natychmiast poczyniono przygotowania do jego wyjazdu z Fezu, nie wiadomo dokąd.

Tulon. Dywizja okrętów Toucharda wczoraj odpłynęła.

Konferencja urzędników kościelnych we Francji

Paryż. Naczelnicy i skarbnicy urzędów kościelnych Paryża odbyli wczoraj ściśle w tajemnicy trzymane zgromadzenie pod przew: Kardynała Richarda. Jak sądzą, Richard podał naczelnikom znane informacje Papieża, których trzymać się zobowiązali

Wybuch w fabryce.

Witten. Dotąd wydobyto zwłok 30 i stwierdzono, że 60 osób jest ciężko rannych, a około 180 lekko. Prokuratorya wdrożyła śledztwo.

Czarnomorski Lloyd.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Odessy że właściciele okrętów założyli Towarzystwo okrętowe i ubezpieczeń towarów z kapitałem 5000.000 rb. s. pod nazwą Czarnomorski Lloyd.

———ooooooooc———

Lwów tel pryw. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantem praktykantów sądowych Stanisława Kosmana i Jana Kurowskiego.

Poznań. Na wczorajszem posiedzeniu kapituły wybrano zarządcą dyecezji pokapańskiej biskupa Likowskiego.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wczora, pojawił się ukaz car ski według którego będą mogły być udzielane chłopom pożyczki z agrarnego banku włościańskiego na zastaw ich parceli rolniczych.

Paryż. Izba uchwaliła 290 głosami przeciw 218 podwyższyć płace deputowanych i senatorów na 15.000 fr.







Największy wybór! — Dużo nowości!

Na drzewko!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 12 koron.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe. — **Girlandy** złote, srebrne i kolorowe.
Aniołki i lampiony na drzewko. — **Szopki** — **stajenki.**
Pozłótkę złotą i srebrną, dyamentyne i śnieg błyszczący. — **Lichtarzyki** ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia. Świeczki. woskowe i stearynowe, kolor., gładkie i karbowane.
Stoczki. Nowość: **Świeczki elektryczne.**

Jako podarek!

Nowość! Cyrk Humpty Dumpty.
Mydła i perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach
Perfumy, wodę kolońską, pudry i mydła francuskie, angielskie i krajowe. Wszelkie inne przybory toaletowe. — Nowość: **Mydła** amerykańskie.
Aparaty i preparaty do upiększenia twarzy i rąk.
Szachy, szachownice, domina i różne gry towarzyskie.
Kompletne kasetki z przyborami do robót pileczkowych i snycerskich.

Na gwiazdkę!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabr. F. A. Richtera i Sp.
Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.
Piłki gumowe salonowe.—**Przyrządy** gimnastyczne pokojowe. **Tennisy** pokojowe „Ping-Pong“.
Siłomierze „The Whitely“.
Aparaty „Ideal“ Family Gymnastics „Sandow“.
Farby artystyczne, przyrządy i kompletne **kasetki** do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki. **Łyżwy** śniegowe „Ski“.

polecają po cenach najtańszych REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, linia A-B.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. **DWA RAZY DZIENNIE WYSYŁKI POCZTOWE.**

Pozostające

pod opieką
Biura Patronatu przy Wydziale Krajowym.

Spółki mleczarskie:

Chmielnik. pow. Rzeszów
Dłużniów, pow. Sokal
Dobczyce, pow. Wieliczka
Królówka, pow. Bochnia
Knkizów, pow. Lwów
Kwaczała pew. Chrzanów.
Litynia, pow. Drohobycz
Rudki, pow. Rudki
Rybna, pow. Kraków
Strzelce wielkie, pow. Bochnia
Wyszatyce, pow. Przemyśl

pod stałą kontrolą
Biura Mleczarskiego przy Wydziale Krajowym.

Mleczarnie prywatne:

Albigowa, pow. Łańcut
Bachórz. pow. Brzozów
Brzozdowce, pow. Bóbrka
Chorostków, pow. Husiatyn
Jasionów, pow. Brody
Kogulziauy, pow. Czortków
Lipniki, pow. Mościska
Oleszyce. pow. Cieszanów
Spas, pow. Kamionka strum.
Stubna. pow. Przemyśl.

wyrabiają *MASŁO DESEROWE,* którego sprzedaż powierzyły

Biuru dla sprzedaży i eksportu masła przy Galic. Towarzystwie Mleczarskiem. (Kraków, ulica Basztowa 5),

zajmującego się także sprzedażą osobom prywatnym **pocztówek** wagi *netto* 4½ klg. masła formowanego.



Oryg. Amerykańskie biurka z żaluzyami

szafy na akta z żaluzyami, biblioteki zestawialne oraz wszelkie amerykańskie urządzenia biurowe poleca

Zygmunt Laner w Krakowie. 2259 0

Wystawa: ulicy Floryańska 1 I. p. „pod Murzynami“.

Nowe podwójnie czyszczone pierze zCzech. Wysyłamy bez kosztów do każdej stacyi za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty w nadzwyczaj użytecznem, nowem opakowaniu (to za darmo), uczciwy, dobry towar, darte i niedarte według życzenia; 10 funtów szarego, puszystego pierza poduszkowego K. 9.20, 10.— 12 — do K. 14,—. 10 funtów lepszego, białego gęsiego pierza K. 16. —, 18.—, 20.—, 24.—, 30.— do 40 Kor. 10 funtów dartego półpuchowego w najlepszych gatunkach K. 20.—, 21.—, 30.— 40.— do 52 Kor. 1 funt puchu szarego K. 3.40 do K. 4.—, 1 funt puchu białego K. 4.—, 5.— do K. 6.—, 1 funt najpiękniejszego puchu (z piersi) najlepszego gatunku K. 7.— do K. 8.—.



Gotowe łóżka: 1 pierzyna i 2 poduszki w wielkich czerwonych wsypach od K. 14.—, 16.—, 18.—, 20.— do 80 K. Przesyłki poniżej 10 funtów będą dostarczane franko tylko przy zamawianiu puchu. Jak najskrupulatniejsza obsługa zagwarantowana: **A. Fleischl & Syn** przedtem **Antoni Fleischl,** skład pierza **Neuern** Nr. 79 (Czechy) Wymiana lub zwrot za opłatą porta dozwolona. Cenniki grat. Wzory za nadesłaniem 40 halerzy w markach. 2273

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminów wydziałowych dla nauczycielek

rozpoczynają się w pierwszych dniach grudnia b. r. przy **Pryw. Seminaryum nauczycielskiem** żeńskiem

Sebaldy Münnichowej w KRAKOWIE. 2528

Bliższa wiadomość tamże: **ul. Starowiślna 13, II piętro.**

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład Gramofonów i Fonografów

hurtowny i częściowy

Kraków, ul. Grodzka l. 71.



Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie. Reparacye wykonuje się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „Tonarm“ z tubą kwiatową wraz z 10 płytami. 35 zlr.

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcji od kor. 12 do 300

ZMIANA LOKALU.

Sławkowska 1. — A. Holik. — Sławkowska 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od r. 1883 pod firmą

A. Holik w KRAKOWIE Szewska L. 2

został przeniesiony pod L. I przy ul. Sławkowskiej

Poleca swój Skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem. Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

ZMIANA LOKALU.

Towar najlepszy po cenach fabrycznych możliwie najniższych.

Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecięce, mankieciki (mitenki) i rękawiczki z każdego materyału jak wełny, bawełny, nici, jedwabiu, bielizna trykotowa męska i damska.

Nowość! Pończochy i skarpetki kneipowskie z bardzo trwałej galicyjskiej przędzy oraz serdaczki i kiptacy damskie i dziecięce w stylu huculsko-zakopiańskim z pięknem artystycznem wyszyciem.

Przyjmuję większe i mniejsze zamówienia prywatne jako też nadrabianie pończoch i skarpetek. Udzielam również nauki na wszystkich systemach maszyn pończoszniczych — pośredniczę w zakładaniu podobnych pracowni, oraz w sprowadzaniu maszyn na spłaty ratalne miesięczne. — Poleca się P. T. Rodakom (Rodaczkom) pragnącym wspierać przemysł krajowy i jedyne w Galicyi większe przedsiębiorstwo polskie dające możność zarobku kilkudziesięciu rodaczkom Pierwsza galicyjska fabryka **Franciszka Wachowicza w Krakowie, ulica Długa Nr. 11.** Podręczny magazyn sprzedaży i zakład fabryczny otwarty z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 rano do 7 wieczór. 1915 7

Skład bielizny

Jedwabne, Sukienne, | Flanelowe, angielskie,

Codzień Nowości

Bluzki angielskie

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice.

Premia Świąt Bożego Narodzenia. 2130 8

Każdy p. T. odbiorca, który w czasie od 1. października do 31 listopada zamówi listownie w kwocie najmniej K. 40.— otrzyma jako premię Świąt Bożego Narodzenia darmo **jeden Ia Adler Roskopf „Alarm“, budzik N. 4343 z tarczą w nocy świecącą w cenie K. 4.20, z 3-letnią pisemną gwarancyą i jeden polski 80 str. silny kal. 1907. Zamówieniom wpływającym po 30 listopada nie może się bezwarunkowo udzielić tej premii.** Poleca się więc przedewszystkiem zamówienia przeznaczone na Święta Bożego Narodzenia już w miesiącach październiku i listopadzie łaskawie mi przysłać do załatwienia. Bogato illustrowany cennik, więcej niż 1000 rycinami wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Hanns Konrad,

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 956 (Czechy).

Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 illustr. wysyła na żądanie każdemu gratis franko pierwsza fabryka zegarków 2129 10

HANNS KONRAD w BRÜX (Czechy) Nr. 459.

Zegarek niklowy remontoir K. 3. — System Roskopf Patent K. 4. — System Roskopf czarny stalowy rem., K. 4. oryginalny szwajcarski System — Roskopf Patent K. 5. — Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ K. 7.50 h. — Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K. 7.60 podwójnie kryty K. 11.50. — Srebrny opancerzony z prężyną 15 gr. ważącą K. 2 40. — Ruski Tula remontoir z werkiem „Luna“ K. 9.50. — Zegarek z kukułką K. 8.50. — Budzik K. 2 90 z cyferblatem świecącym w nocy K. 3.30, kuchenny K. 3. — Do każdego zegarka 3-letnia sumien. i pisem. gwar. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę zażądać polski cennik zegarków.

Z najwyższego polecenia C. i k. Apostolskiej Mości.

XXV. C. K. Loterya państwowa

na dobroczynne cele wojskowe.

Ta loterya pieniężna, jedyna w Austryi prawnie dozwolona obejmuje **18.389 wygranych w gotówce na ogólną cyfrę 512.880 Koron.**

Główna wygrana wynosi: **200.000** Koron w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 20-go grudnia 1906 roku.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale loteryj państw. Wien III., Vordere Zollamtstr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzęd. podatk. telegr. i kolejowych w kantorach wymiany itd. Listy ciągnień dla nabywców gratis. Losy przysyła się na żądanie bez opłaty porta.

Dyrekcya c. k. Loteryi (Oddział Loteryj państw).

Cytrzyści

otrzymają 6 kawałków na cytrę i katalog 1907 gratis od **J. Nenkirchner,** Görkau, Böhmen.

✻ Na Gwiazdkę ✻

Bazar krajowy

w Krakowie

Róg głównego Rynku i ul. Brackiej l. 20.

poleca w **wielkim wyborze** świeżo otrzymane

Makaty buczackie, kilimy stylowe, portyery, serwety mohairowe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego